KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA „Kurjer Zagłębia" kosztuje w Sosnowcu z odnoszeniem rocznie mk. 2400, półrocznie 1200 kwartalnie mk. 600, — miesięcznie mk 200. pocztą mk. 250. — Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA. Za wiersz nonparelowy na 1 stronie Mk 60, na 3 str. Mk. 50, na 4 str. Mk. 35. Nadesłane wiersz garmontowy Mk. 75. Drobne za wyraz Mk. 10, najmniej Mk. 100. Dla zagran. 100% drożej. Każda podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenie od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblińska Nr 1

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC

Administracja otwarta od 9 rano bez przerwy do g. 7 wiecz. W niedzielę i święta od 8 do 10 r.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 12 w poł. do 2 po poł.

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA przyjmują Kantory własne oraz Księgarnie w Zagłębiu Tow. Akc. „Reklama Polska" w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Cena pojedyńczego egzemplarza **mk. 15.** (Na G. Śląsku **30 fen.**) SOSNOWIEC, sobota dnia 19 listopada 1921 roku. Nr. 261. Rok XV.

Co układa s bie konferencja waszyngtonska?

Dzienniki donoszą z Waszyngtonu: Utrzymują tu, że amerykański program konferencji **domaga się** ogłoszenia wszystkich tajnych układów z Chinami i rozwiązania sojuszu angielsko-japońskiego, skłania się jednak do pozostawienia Japonji z Mandżurją i Mongolji. jako terenu działalności ekonomicznej pod warunkiem, że rząd japoński zrzeknie się wszelkich wpływów politycznych, oraz okupacji tych krajów.

Program domaga się uznania zasady polityki otwartych drzwi w Chinach, gdzie rodzaj konsorcjum politycznego będzie pomagało do ustalenia porządku. Program domaga się od Japonji ewakuacji Władywostoku i północnego Sachalinu.

Stany Zjednoczone żądają zrównania stanu marynarki angielskiej ze stanem marynarki St. Zjedn. Stany Zjedn. zrezygnują z fortyfikowania swych posiadłości na Oceanie Spokojnym, jeżeli Japonja zrezygnuje z fortyfikowania posiadłości sąsiadujących ze Stanami Zjedn. Przekonane o konieczności **dania** gwarancji bezpieczeństwa Francji, Stany Zjedn. zaproponują zredagowanie wspólnej deklaracji, która by przestrzegała Niemcy, że **w razie** wystąpienia przeciw Francji. Niemcy znajdą naprzeciw siebie wszystkie cywilizowane państwa, ktpre staną w obronie Francji.

„N. Y. Tribune" stwierdza, że zapatrywania Brianda zgadzają się w zupełności z zapatrywaniami delegacji amerykańskiej w sprawie uregulowania kwestji Dalekiego Wschodu:

„United Press" podaje deklarację wysoko postawionej osobistości **rządu** Stanów Zjedn., wedle której St. Zjedn. uważają, że ograniczenie zbrojeń byłoby krokiem bardzo niebezpiecznym, gdyby uprzednio nie nastąpiła jasno określona zgoda w kwestji Azji i w sprawie uregulowania traktatów handlowych. Dopóki wszystkie interesowane państwa nie dojdą do porozumienia, póty przeprowadzenie ograniczenia zbrojeń byłoby tylko szablonem. Wobec tego Stany Zjedn. patrzą niechętnie na ugody poszczególnych państw, — w szczególności na przymierze angielsko japońskie. St. **Zjedn.** sprzeciwiają się wszelkim próbom ograniczenia zbrojeń, póki kwestja Dalekiego Wsch. nie będzie w zupełności uregulowana.

Londyński sprawozdawca „Secolo" dowiaduje się od włoskich delegatów na konferencje waszyngtońską, że Włochy podejmują inicjatywę w kwestji skreślenia długów międzykoalicyjnych.

Bankructwo Litwy kowieńskiej.

Społeczeństwo Litwy Kowieńskiej jest obecnie tak zaprzątnięte sprawami finansowemi, że na drugi plan usuwają się kwestje polityki zewnętrznej. Widoczne już zupełnie bankructwo Litwy Kowieńskiej wywołuje na ustach każdego obywatela pytanie: co będzie dalej?

Horoskopy na lepszą przyszłość są nader wątpliwe. Litwa związana z Niemcami ekonomicznie i finansowo, zależna jest całkowicie od wahań waluty niemieckiej. A że marka niemiecka spada na giełdzie europejskiej, więc szpalty ostatnich numerów dzienników kowieńskich zamiast opiewać o „polskich intrygach i zamiarach imperjalistycznych gen. Żeligowskiego", całkowicie są przepełnione sprawami ekonomicznemi i finansowemi kraju.

Rozmaici finansiści litewscy wysuwają szereg sposobów, zmierzających ku uzdrowieniu stosunków walutowych na Litwie i zmniejszeniu zastraszającej tam obecnie drożyzny. Najrealniejszym i najczęściej wysuwanym jest projekt wprowadzenia na Litwie własnej waluty.

Jednakże ten tak jasny i prosty napozór sposób uzdrowienia finansów Litwy, jest obecnie prawie niewykonalny. Litewski wiceminister skarbu kategorycznie oświadczył, że dopóki granice Litwy Kowieńskiej nie są ostatecznie ustalone, dopóty mowy być nie może o wprowadzeniu narodowej waluty litewskiej. Polityka litewska poddana jest obecnie tak silnym wahaniom, że nie mogą one mieć wpływu na kurs nowego pieniądza litewskiego. Przytem dotychczas Litwa nie zawarła jeszcze układu handlowego z żadnym państw ościennych — umowy z Łotwą i Estonją są jeszcze w stadjum projektu, jak również i z Finlandją. Wątpliwem zaś jest, aby te państwa miały zbyt wielkie zaufanie do waluty litewskiej. Z Niemcami handel był bardzo ożywiony, lecz stosunki te uległyby bezwzględnej redukcji z chwilą wycofania z obiegu na Litwie marek niemieckich i wprowadzenia — litewskich.

Tak więc, projekt sanacji finansów kowieńskich jest chwilowo niewykonalny. Stosunki zaś z dnia na dzień się pogarszają i związana z Państwem Niemieckiem Litwa Kowieńska stacza się szybko i bez ratunku w otchłań ruiny finansowej i bankructwa.

16 miljon. mk. Sejm marnuje miesięcznie.

Sejm suwerenny liczy 412 posłów. Posłowie z początku dość licznie brali udział w posiedzeniach plenarnych i w pracach komisji. Nawet komisja skarbowo budżetowa była licznie obsadzona, chociaż pojęcia finansowe stanowiły dla kmiotków istny krzyż Pański.

Zdarzyło się nawet na jednym z posiedzeń sejmowych, że kmiotek, który brał gorący udział w dyskusji nad sprawą sanacji finansów państwa zapytał w końcu posiedzenia:

„Co to za kobieta ta waluta i co z nią trza robić" Kto się pyta, ten nie błądzi, członkowi komisji skarbowo budżetowej wyjaśniono więc pojęcie waluty i wiele innych spraw i dziś ów suweren należy do bardzo pracowitych członków Sejmu.

Ale te wyjątek. Naogół posłowie odnoszą się do Sejmu i jego prac z najzupełniejszą obojętnością, komisje świecą pustkami, plenarne posiedzenia odbywają się jedynie przy pełnym komplecie pustych foteli.

Lekceważenie obowiązków poselskich przybrało w ostatnich czasach rozmiary niebywałe.

Na posiedzenie Sejmu przychodzi zaledwie od 60 — 200 posłów. Reszta urządza „wagary," przypominając sobie czasy szkolne! Zobaczymy jak ta absencja przedstawia się budżetowo.

Wychodzimy z założenia, że posłów po to wybrano do Sejmu, by pracowali, nie zaś po to, by korzystali z prerogatyw.

413 posłów (Marszałka płaca podwójna) pobiera normalnie, jako djety 40,725 mk. W ostatnich miesiącach została przyznana posłom podwójna zapomoga w wysokości mk. 31,000. Płaca więc posła miesięczna wynosi 81,725 mk. Co pomnożone przez 413 wynosi: 33,752,425 mk. miesięcznie jako djety dla posłów.

Udział posłów w pracach sejmowych wynosi od 60—200. Jeżeli za podstawę obliczeń weźmiemy udział posłów w komisjach to cyfry te trzeba będzie zniżyć, Ale powiedzmy że średnio połowa członków Sejmu bierze udział w pracach sejmowych, czyli djety winny być wypłacone tylko 212 posłom to wynosi 17,407,425 mk.

I tylko ta suma powinna być posłom wypłacana. Ponieważ reszta t. j. 200 posłów nie bierze udziału w pracach sejmowych, przeto należałoby im wstrzymać wypłatę, przeco oszczędzonoby 16,345,00 marek.

Przez rok Sejm oszczędziłby sumę 196,140,000 mk.

Obecnie, na posiedzeniach komisji toczą się debaty nad sposobem zaprowadzenia oszczędności, jednocześnie ileż to gorzkich skarg wypowiedziane pod adresem lenistwa urzędników. Uwagi w znacznym stopniu słuszne. Lenistwo jest polską wadą narodową. Jednakże jest pożądane, by Sejm od siebie poprawę rozpoczął i wstrzymując wypłaty posłom leniwym, zaoszczędził skarbowi blizko 2000 miljonów mk.

„Słowo Kujawskie"

Z Górnego Śląska

Niezadowolenie górnoślązaków ze składu komisji polskiej

KATOWICE. (tel. wł). Z wielką przykrością przyjęto tu wiadomość o liście członków polskiej delegacji gospodarczej do rokowań z Niemcami w sprawie G. Śląska. Brak tam między innymi Korfantego. Panuje ogólne przekonanie, że wszyscy ci członkowie, których nazwiska zupełnie nie znane są na Śląsku, nie są dokładnie poinformowani o stosunkach górnośląskich i że będą musieli się dopiero z niemi zaznajamiać, co nie przyniesie wielkiej korzyści dla Polski, chociażby i z tego powodu, że ze strony Niemiec występuje jako doradca polityczny znany działacz ks, Ulitzka.

Napady na polaków górnośląskich nie ustają.

KATOWICE. Od kilku dni mnożą się znowu w ścisłym obwodzie przemysłowym, w zastraszający sposób napady na polaków zwłaszcza w miastach. Polacy nie mają spokoju nawet w biały dzień. Widocznie resztki stosstruplerów niemieckich zamierzają jeszcze w ostatniej chwili zemścić się na ludności, z powodu przyznania pewnej części G. Śląska Polsce.

TELEGRAMY.

Rezolucja w sprawie Wileńszczyzny.

WARSZAWA. (wł.) Wobec wyczerpania dyskusji w sprawie wileńskiej przystąpiono dnia 17 w Sejmie do głosowania. Marszałek oświadczył, iż na pierwszem miejscu poddał pod głosowanie wniosek rządowy, o wkluczeniu do terenów wyborczych powiatów bracławskiego i lidzkiego.

Na wniosek Z. L. N., poparty przez całą salę zarządzono głosowanie imienne.

Około godz. 7-ej ogłoszono wyniki cyfrowe głosowania.

Za wnioskiem rządowym w sprawie wileńskiej padło 171 głosów, przeciw 158.

Wniosek rządowy uchwalono większością 13 głosów.

Po ogłoszeniu wyników obrad, przyjętych przez lewicę hucznym oklaskiem na prawicy rozpoczęła się wrzawa. Prawica zainicjowała *„Rotę“*. a lewica *„O cześć wam, panowie magnaci!“*.

Nota gdańska.

GDAŃSK. W. m. Gdańsk zwróciło się do rządu polskiego z notą, w której uprasza rząd polski: o zastępstwo wolnego miasta przy rokowaniach z Rzeszą niemiecką w sprawie dostarczenia mu węgla i produktów kopalnianych z G. Śląska i o odbycie narady z senatem przed ewentualnem zawarciem umowy gospodarczej z Rzeszą niemiecką.

Za koleje gdańskie.

GDAŃSK. Biuro prasowe senatu gdańskiego komunikuje, że rząd polski — zgodnie z zawartą umową — przekazał senatowi w. m. Gdańska sumę 30 miljonów marek, jako pierwszą ratę należności, przypadającej Gdańskowi z chwilą przejęcia kolei gdańskich przez władze polskie.

Przewodniczący rokowań polsko-niemieckich.

GENEWA, (EE). Przewodniczącym rokowań polsko-niemieckich, które niebawem rozpoczną się w Genewie, został zamianowany przez Radę Ligi Narodów b. prezydent Szwajcarji, Calonder.

Za Karola będzie płaciła także i Polska.

PARYZ. (E. T. E.) — Rada Ambasadorów pod przewodnictwem Cambon'a ustaliła wysokość kosztów utrzymania b. cesarza Karola i jego rodziny, oraz sposób rozdziału tych kosztów pomiędzy państwa sukcesyjne, gdyż Portugal ja kosztów tych ponosić nie będzie. W ten sposób część kosztów utrzymania ponosić będzie i Polska.

Okropny los dzieci w Rosji.

WARSZAWA (Polpress) Do „Izwiestji“ donoszą z Orenburga: w siole Szartyk dzieci w przytułkach otrzymują po pół funta chleba z trawy i wodę przegotowaną bez mięsa lub tłuszczu. Za miesiąc nie będzie i chleba z trawy.

Monarchiści rosyjscy a Petruszewicz.

LWOW. (E.T.E.) „Ridnyj Kraj“ zamieszcza artykuł o knowaniach monarchistów rosyjskich w sprawie Małopolski wschodniej, Monarchiści ci grupują się obecnie w państwach bałkańskich. Na konferencji w jednymz portów czarnomorskick monarchiści rosyjscy postanowili popierać akcję Pesruszewicza.

Duchowieństwo ruskie tłomaczy się przed papieżem.

LWÓW, (wł.) Duchowieństwo ruskie Wschodniej Małopolski wysłało do nuncjusza papieskiego w Warszawie memorjał, w którym stara się dowieść, że nic nie wiedziało o odbywającym się w budynku katedry św. Jura zjeździe i kongresie bolszewickim.

Kronika telegraficzna

✕ Naczelnik Państwa ofiarował na cele kulturalno oświatowe w Wilnie 15.977.500 mk. Podział tej sumy dokonany będzie przez gen, Zeligowskiego.

✕ Rząd sowietów udzielił agrement p. Zygmuntowi Stefańskiemu, desygnowanemu na stanowisko charge d'affaires w Moskwie.

✕ Córka Erzbergera wstąpiła do klasztoru. Papież nadesłał jej powinszowanie.

✕ Wraz z Polskimi repatrjantami powracają z Rosji także żydzi z Czech, kierując się do swego państwa przez terytorjum Polski. W tych dniach przeszedł pierwszy transport tranzytowy z repartjantami żydowskimi do stacji pogranicznej.

✕ W parlamencie węgierski wybuchła bójka między przeciwnikami eks-cesarza Karola i jego zwolennikami.

✕ P. Tampier wynalazł aeroplan automobil Wynalazek ten ma podobno dużą przyszłość.

✕ Znany przywódca hakatystów, właściciel ziemski z Wielkopola p. Tiedemann, otrzymał od władz polskich nakaz zlikwidowania swego majątku. P. Tiedemann uznaje ten nakaz za pogwałcenie traktatu wersalskiego i wysłał protesty do Ligi Narodów i Rady Ambasadorów.

✕ W kościele garnizonowym w Warszawie odbyło się nabożeństwo żałobne za amerykańskiego „Nieznanego Żołnierza“. Katafalk z trumną, pokryty gwiaździstym sztandarem amerykańskim otoczyli żołnierze polscy pod bronią.

✕ Pod nazwą „Tow. Obrony Obyczajności społecznej“ powstało w Poznaniu zrzeszenie mające, jak głosi statut na celu podniesienie tężyzny moralnej i fizycznej w duchu chrześcijańskim oraz wykorzenienie demoralizacji we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

Kardynalne braki hygieniczne.

Drugą rzeczą nie mniej ważną po dobrej kanalizacji, o której pisaliśmy już nieraz jest urządzenie w domach w miastach Zagłębia odpowiednich miejsc ustępowych (sic!), bo wprost obrzydzenie człowieka ogarnia na widok niechlujstwa, jakie w tych miejscach się spotyka i to nie tylko w domach prywatnych, ale i w hotelach publicznych jak np. prawie we wszystkich restauracjach. Na palcach wyliczyć można budynki, które mają, że tak powiem, europejskie urządzenie klozetów.

Należy to z jak największą naganą napiętnować, bo tak być nie powinno, u ludzi, posiadających, jaką taką kulturę, żeby wspomniane część budynku mieszkalnego była do tego stopnia zaniedbaną i niechlujną.

Klozety powinny być utrzymywane w jak największym porządku i czystości, a gdzie tego niema, sami mieszkańcy powinni się zwrócić do właścicieli domów i stanowczo od nich zażądać, wybielenia co pewien czas miejsc ustępowych, jak również przypilnować jedni lokatorzy drugich, by te miejsca, jakoś przyzwoiciej wyglądały, a nie tak okropnie. Takich miejscowości niechlujnych, jest na nasze nieszczęście, aż nadto dużo i to nie tylko w Zagłębiu, ale przynajmniej my, zróbmy kulturalny początek!!!

Iście wiejskie stosunki panują pod tym względem w Zagłębiu, a to świadczy o bardzo niskim stopniu naszej kultury żeby nie zdawać sobie zupełnie sprawy, z tego jak daleco zaniedbanie czystości i porządku w miejscach ustępowych wpływa ujemnie na zdrowotność mieszkańców i na wygląd miast.

Co sobie obcy o nas pomyśli, gdy wejdzie do takiego średniowiecznego a może lepiej przedhistorycznego klozetu w restauracji „Zacisze“ czy w jakiejkolwiek innej, a takich mamy aż nadto. Najpierw pół godziny człowiek się błedzi i to jeszcze przy deszczu w błocie po kostki, zanim to zaciszne ustronie wyszuka, a gdy się tam człek już nareszcie znajdzie to przedewszystkiem musi zakląć siarczyście na brud i ochydne niechlujstwo, a przytem musi na wszystkie strony uważać żeby jakich prezentów niepotrzebnych na siebie nie nabrał. No! moi państwo przyznacie chyba sami, że u jakich Indusów istnieją chyba podobne porządki, ale w Polsce tego być nie powinno.

Wstyd polacy, że o podobnych rzeczach pisać muszę, lecz trudno zdrowotność ogółu mieszkańców do tego mię zmusza.

Zainteresowanie się tą sprawą Zarządu miasta, może miastu bardzo ładne dochody zapewnić przez ściągnięcie odpowiedniej grzywny od właścicieli domów, którzy nie stosują się do przepisów sanitarnych jakie miasto ze swej strony wydać winno o utrzymywaniu porządku w miejscach ustępowych, jak również za nieodpowiednie urządzenie śmietników po domach.

J. K.

Medycynnik.

(szkic z małego miasteczka)

IV

Zostawmy pana Szmula przy pracy; żona i chłopak (może syn) zajęci goleniem szeregu chłopków, którzy rzędem pod ścianą cierpliwie wysiadują swojej kolejki. Z kilku podbródków leje się krew, którą zaraz tamują wypróbowanym chociaż mocno gryzącym płynem. Sam pan Szmul dalatego oddaje się całkowicie udzielaniu porad i stosowaniu zabiegów lekarskich.

„Suchajcie, Szymoniel wy się nie targajcie o parę groszy! przecież zdrowie to cały majątek. Czy wy myślicie, że jak pójdziecie do doktora, to zaraz będziecie zdrowi? Akurat! Un wam zapisze drogie lekarstwo, aptekarz z was zedrze no i co z tego? na drugi targ znów do mnie przyjdziecie, tylko że wtedy ja nie wiem, czy was będę mógł uratować! może już być zapóźno! Tyle krwi co wy macie zepsutej to nie każdy potrafi wypuścić! Później to będzie jeszcze więcej. Kładźcie się, na taką złą krew to trzeba dużo baniek!“

Po Szymonie przychodzi kolej na Jacentową z dzieckiem — „Ja wim, co temu dziecku wi jest, jak tylko weszliście ja zaraz zmiarkowałem, co uno chore na robaki; takie zielone dziecko, to zawsze ma robaki Macie lekarstwo, i idzie z Bogiem!“

Jacentowa też niedomaga: skarży się na bóle to w krzyżu to w nogach, które straszecznie ją trapią i spać nie dają. — „Cichajcie cichajcie, Jacentowa taki suchy ból, to un zawsze pochodzi z krwi; siadajcie sobie ja wam postawię parę kilka pijawek — zaraz wam ulży!“

Po Jacentowej wyrwano ząb Marcinowej, kawałek co prawda pozostał, ale to nic nie szkodzi bo został kawałek zdrowy, ten zaś chory z otworem Szmul oddał Marcinowi, aby sobie w nim podłubał i poszukał robaka, co go stoczył.

Przyszła kolej na starego chłopa: zdjął buty i ze smutkiem spoglądał na obrzmiałe nogi, — „Nic się nie bójcie, Mateuszu! będzie dobrze, za miesiąc będziecie skikali i dziękowali Szmulowi, że was uleczył, tylko musicie słuchać, co powiem. Za to lekarstwo, co wam dam od puchline, to wy mi zapłacicie tylko dwa ruble, ale za to drugie, co wam da moc i wesołość to tanlejanie mogę, jak za pięćno dla was niech będzie cztery ruble — widzę że jesteście biedny człowiek i chory — niech ja nie mam zarobek, abyście tylko byli zdrowi. Jak to użyjecie to musicie przyjść jeszcze raz!“

Biedny Mateusz, zgnębiony chorobą zgadza się na wszystko aby tylko doczekać się poprawy, dobywa woreczka i krwawo zapracowany grosz oddaje do chciwych i brudnych rąk Szmula. Nawzajem otrzymuje do niego słoik maści i buteleczkę podejrzanego co do czystości płynu,

— „Aj waj! jakie gorąckie!“ woła Szmul przy następnym pacjencie. Młoda dziewczyna skarżąca się na zawroty głowy. — „To jest mocne choroba! ja się namyślę z której strony do niej przystąpić. Może kto na was urok rzucił. Ale nie bójcie się, już ja wim co zrobić! Naprzód wam postawię dwadzieścia suche bańki, a po tem wytrę was takiem lekarstwam co ja tylko jeden znam i w naszej aptece nie dostanie nawet za grube pieniądze. Sprowadzone z samej Warszawy! Zobaczymy jak was będzie piekło!“

W ten sposób pracował pan Szmul Wywrotek, młodszy felczer Kozichjamek i pierwszy medycynnik na całą okolicę. Pacjent za pacjentem powierzał się jego doświadczonym rękom i wychodził z nich uboższy o kwartę krwi, nad którą kiwali wspólnie głowami że taka ciemna aż czarne.

Jednym ordynował lekarstwa z apteki, pisząc zagadkowe recepty, innym udzielał swoich niezawodnych a cennych środków, których jedynym był posiadaczem i odkrywcą.

Każdego zaś zarzucił płynną wymową nie zapominając przypiąć łatki doktorom i aptekarzom, którzy po to tylko żyją na świecie, aby biedni ludzie niepotrzebnie tracili pieniądze. Taka znajomość fachu i takie ludzkie obejście z pacjentami wypychały kabzę pana Szmula. Ile zarobił, powiedzieć nie łatwo — prawdopodobnie sporo, tem bardziej, że i interes golarski w ręku zacnej małżonki młodszego felczera szedł znakomicie i przysparzał dziesiątaki rubli do zapracowanych przez samego pryncypała.

Ale nie na tem kończy się specjalność pana Wywrotka; posiada on w swoim repertuarze jeszcze jedną technikę, z którą wszakże przed pierwszym lepszym chwalić się nie lubi. Kto w tym interesie ma potrzebę ten w cztery oczy z panem Szmulem wszystko zrobić może. Dlatego w cztery oczy, że świadków tu nie potrzeba cały interes jest cokolwiek śliski, ale na to człowiek ma głowę, aby zawsze wyszedł cało i jeszcze parę groszy utargował. Jednakże nowe źródło zarobku nie daje groszy — przynosi ruble, dziesiątki i setki rubli, a pacjentami są zawsze młodzi ludzie sięgający pełnoletności i mający wstręt nieprzeparty do wszystkiego, co trąci wojskowością. Takim skutecznie radzi pan Wywrotek, radzi w tajemnicy i pewien jest, że strona zainteresowana nie zdradzi go, gdyż wtedy obu grozi nieprzyjemny pobyt w kryminale. W tej specjalności najwięcej pacjentów zgłasza się z grona narodu izraelskiego, którzy jako prawdziwi potomkowie wojowniczych Machabeuszów bez drżenia nie mogą patrzeć na ostrze bagnetu. I słusznie: przodkowie ich dość się nawojowali; aż zbrzydło im oręż! potomkowie przeto chwycili się handlu, zastępując szable łokciem a zamiast groźnej piki nowym parasolem i to tylko przez sześć dni w tygodniu.

KONIEC.

S. K.

Czy potrzebne są kursa dla analfabetów?

Od jednego z księży na prowincji, otrzymaliśmy w tej sprawie następujące uwagi:

Od niedawna dało się słyszeć o zakładaniu kursów dla analfabetów. Kursa te, dla 15—16 letnich i starszych, prowadzić mają w roku bieżącym po miasteczkach i wioskach nauczyciele przez 6 miesięcy, począwszy od 1 listopada. Fundusz na ten cel dla nauczycielstwa po 9000 mk czerpią, jak słyszałem pp. inspektorowie okręgowi ze skarbu państwowego, za pośrednictwem Min. Oświaty.

Kursa dla analfabetów! Podniesienie oświaty! Rzecz pożyteczna ale... dziwnie się nieco wyda, gdy się zastanowić: Skarb pustoszeje, a wydatki z niego na kursa dla analfabetów są pobierane. Bynajmniej nie jestem przeciwnikiem kursów dla analfabetów dorosłych. Są one potrzebne, ale dziś chybiają zupełnie celu. Zadaniem kursów analfabetycznych jest zmniejszyć liczbę analfabetów. Tymczasem liczba tych ostatnich wcale się nie zmniejsza, gdyż niema prawdziwego przymusu szkolnego dla dziatwy. Dziś, z wielką łatwością wyciąga się pieniądze z Ministerstwa na kursa dla analfabetów dorosłych, a małe dzieci analfabetami pozostają, bo niema dla nich odpowiednich sal, ławek szkolnych i niema, co najważniejsze, prawdziwego przymusu szkolnego do nauki.

Zachodzi więc pytanie, czy nie lepiej byłoby pieniądze wydane na kursa obrócić z pomocą gminy, lub sejmiku na budowę odpowiednich budynków szkolnych choć w jednym tylko powiecie Polski i w nim prawdziwy przymus szkolny zastosować? Zachodzi również pytanie co jest lepsze, czy zająć się od razu małymi analfabetami (stosować przymus szkolny), czy też dorosłymi, a małych samopas puścić. Kiedyż to skarb więcej skorzysta, czy wtedy, gdy będzie nauczycieli opłacał, a szkoła przeznaczona dla dzieci przez 3 miesiące (wrzesień, październik, listopad) pustką stać będzie, czy też wtedy, gdy w listopadzie zostawi się analfabetów starszych na razie na uboczu, a większą uwagę zwróci się na analfabetów małych w miesiącach jesiennych. Nawołując do nauki starszych, a małych samopas puszczając, czyż za lat kilka nie potrzeba będzie znowu tych samych kursów analfabetycznych? Oto, nad czem zastanowić się trzeba celem uzdrowienia finansów i szkoły, jako też celem oszczędniejszej gospodarki państwowej. Kursa dla analfabetów dorosłych za pieniądze państwowe będą miały rację bytu tylko wtedy, gdy przymus szkolny dla dzieci będzie prawdziwie stosowany. Przeciwnie zaś, zwróciwszy dziś uwagę na nieobowiązkowe i niedbałe uczęszczanie dorosłych na kursa, pieniądze asygnowane na nie ze skarbu są prawdziwie pieniędzmi napróżno wydatkowanymi.

X. A. M. z Kromołowa.

KRONIKA.

Dziennikarze gdańscy w Sosnowcu. W dn. 17 bm., o godz. 10 przed poł. przybyli do Dąbrowy Górniczej panowie dziennikarze z w. m. Gdańska; Dr. Müller, red. „Danziger Zeitung", Brodesdorff (Danziger Neu Nachrichten) dr. poseł Gabaur (red. Freiheit), Cieszyński (red. Gazety Gdańskiej) Robham (Danz. Volsk. Zeitung), Baumgart (Börs Kur.), Peiser (Olsten), Ems (Danz. Ztg.), Jaenike Weber (Danz. Volkstimme), Grinmann i Zabawski (Gazeta i Dziennik Gdański), Ruszkowski, Pilarz (East Express) i dr. Kahl. Na dworcu przyjęli miłych gości przedstawiciele Rady Zjazdu pp. dyr. Raźniewski, prezydent m. Dąbrowy Piwowar, inż. Piotrowski, i przedstawiciel prasy miejscowej p. Walewski. Redaktor „Kurjera Zagłębia" p. Stacherski nie mógł być obecnym, z powodu obłożnego niezdrowia. Pierwsze śniadanie spożyto w cukierni „Bagatela", następnie udano się na zwiedzenie huty „Konstantego" huty Paryża i kopalni w Grodźcu, gdzie informacji udzielał p. dyr. Skarbiński z p. dyr. Raźniewskim. Po drugiem śniadaniu w sali klubu grodzieckiego, zwiedzano kop. „Saturn". Wycieczce tej towarzyszył z ramienia m. spr. zagr. p. Żelisławski.

— Urząd Rozjemczy do spraw mieszkniowych podaje do wiadomości, że przerwane z powodu spalenia się sali rady miejskiej funkcje wznawia i i będzie w dalszym ciągu urzędował w sali posiedzeń Sądu Pokoju II-go rewiru m. Sosnowca, przy ul. Piłsudskiego 16.

— Przez zapomnienie. W związku z notatką p. t. „Na zielonej granicy" umieszczonej w piątkowym numerze naszego pisma, zgłosił się do redakcji naszego pisma, Teodor Stańczyk i oświadczył, że przechodził legalnie przez komorę szopienicką, a nie przez zieloną granicę. i okazał nam pozwolenie № rejestr. 16.002 pozyc. 206 na przeniesienie 30.000 marek, które zapomniał wziąć ze sobą i wskutek tego zakwestjonowano mu 19.400 marek.

— Zajście rodzinne. W tych dniach, zięć p. H., zamieszkałego na kolonji „Niemce", niedawno ożeniony, w sprzeczce z teściem o pieniądze, pobił go tak dotkliwie, iż tenże zmuszony był zwrócić się o poradę do lekarza. Zajście to szeroko jest komentowane w sąsiedztwie i okolicy.

— Przemyt cukru. Urząd celny zarządził konfiskatę 141 kilo cukru, odebranego w dniu 15 bm. trzem przemytnikom Czesławowi Kujawie St. Zielińskiemu P. Gromskiemu.

— Kontrabanda odzieży. W niedzielę 15 bm. przytrzymano Józefa Walugę z Sielca, który usiłował przemycić bieliznę, naczynia kuchenne i gąsior wina w plecionce, tłumacząc się, że pragnąłby to wszystko mieć w domu, z powodu zaślubin w rodzinie.

— Aresztowanie „miłego wychowanka". W uzupełnieniu wzmianki, zamieszczonej w № 259 z d. 17 bm. p. t. „Miły wychowanek", dowiadujemy się, że małoletni złodziej Józef Marchewka, który skradł ubranie i obuwie z T-wa Dobroczynności i zbiegł aresztowany został w dniu 13 bm., gdy zabawiał się z towarzyszami. Smutny to fakt, że kradzieże wśród małoletnich są coraz częstsze.

— Wymuszenie. Schwytano też przybyłego z Poznania Stanisława Kowińskiego, który wymusił 2000 marek od Emilji Szkutnik. Sprawcę osadzono pod kluczem.

— Ujęcie złodzieja. Dnia 13 bm., spełniona była kradzież butów za 60 000 marek, na szkodę zamieszkałego przy ul. Pańskiej № 5 Pomerańca. Sprawcę tego przestępstwa w osobie niejakiego Steinfelda (Ludwika 2) ujęto.

— Kradzież papierosów. Dnia 6 bm., z soboty na niedzielę w magazynie wojskowym dla górnoślązaków przy st. Dęblińskiej spełniono kradzież papierosów na ogólną sumę 22,820 mkp. Powiadomiona o tem przestępstwie żandarmerja przy Dowództwie m. Sosnowca, wysłała patrol z 2 żandarmów, którzy po przeprowadzeniu śledztwa, zatrzymali kilka osób, a mianowicie: 1) Józefa Cegla ka, 2) Kazimierza Głowacza, 3) Stanisława Jabłońskiego, 4) Emila Paluchowskiego i 5) Antoniego Kozika. Sprawę o tę kradzież oddała żandarmerja p. Prokuratorowi S. O, który przekazał ją Sądowi Pokoju I rewiru m. Sosnowca.

Z teatru H. Czarneckiego.

(Komunikat).

Dziś po raz trzeci „Dziewczę z Holandji", operetka o której wszyscy mówią: „śmiało rzec można, że takiej wystawy i gry aktorskiej, Sosnowiec dawno nie pamięta." „Dziewczę z Holandji" stało się gwoździem sezonu

Jutro, w niedzielę dwa przedstawienia ppoł. „Manewry Jesienne". Wieczorem po raz czwarty „Dziewcze z Holandji".

W poniedziałek „Piękna Helena".

Nadesłane.

Szanowny panie Redaktorze.

W numerze 211 „Iskry" z dnia 8 listopada 1921 roku ukazał się „list otwarty" z dnia 6 listopada b. r. a podpisany przez panów Raźniewskiego i Malinowskiego. Ufamy, iż nie odmówi nam Szanowny Pan Redaktor zamieścić w tej sprawie, wychodząc z zasady audiatur et altera pars, niniejszego naszego wyjaśnienia.

Utworzenie przez grono członków Związku odrębnej organizacji „dla reprezentowania interesów zawodowych" jest bezwzględnie wyłamaniem się z solidarności Związkowej, oraz próbą faktycznego złamania Związku, mającego swym zadaniem reprezentować właśnie, interesy zawodowe swych członków. W samym liście panów Raźniewskiego i Malinowskiego stwierdzonym jest, iż żądali oni by Związek nie uważał ich dotąd za „przedstawicieli" w sprawach zawodowych, a więc w istotnej, podstawowej działalności Związku Zawodowego, obecnie zaś dziwią się, iż Związek wyciągnął z tego odpowiednie konsekwencje.

List treści identycznej, co do nas, wysłany do Rady Zjazdu w trakcie prowadzenia rokowań o regulację płac, wzbudził w kontrahencie przypuszczenie rozłamu w Związku, osłabiającego poważnie stanowisko delegacji.

Natomiast zupełną nieprawdą jest i okłamywaniem opinji społecznej, jakoby odpowiedź na list panów Raźniewskiego i Malinowskiego nie była daną.

Sprawa wszczętej przez panów Raźniewskiego i Malinowskiego akcji, tworzenia samodzielnej reprezentacji została zreferowaną Nadzwyczajnemu Walnemu Zebraniu, najliczniejszemu z dotąd odbytych, list ich został odczytany w wyniku zaś, Nadzwyczajne Walne Zebranie, bez jednego głosu sprzeciwu, jednogłośnie wykluczyło rzeczonych panów ze Związku, motywując to faktycznym ich wyłamaniem się z solidarności Związkowej, a w istocie swej, próbą rozbicia Związku, oraz zaszkodzeniem akcji, prowadzonej przez Związek.

„Wolność stowarzyszenia się egzystuje istotnie, nie może ona jednak polegać na wolności szkodzenia instytucji bez ponoszenia konsenkwencji oraz naleśenia do dwóch mogących się wykluczać wzajem organizacji. Nie pretendujemy na „monopol", musimy posiadać jednak prawo wykluczenia członków, należących do organizacji, mogącej być sprzeczną z naszą.

Twierdzenie, iż sprawy „wykluczenia" winna załatwiać Komisja Balotująca Związku" kładziemy na karb nie znajomości przez autorów „Listu otwartego" Statutu Związku, do którego należeli.

Paragraf 14 Statutu Związku mówi jedynie. iż „wykreślenie" członka stanowi wyłączną prerogatywę Walnego Zebrania, oraz, iż o „zawieszeniu" członka Związku" decyduje Komitet Wyborczy wspólnie z Zarządem". Koncepcja prawna, iż przed „wykreśleniem obowiązkowo musiało mieć miejsce uprzednie zawieszenie nie jest zupełnie dowolną i nie ma żadnych podstaw statutowych. Zupełnie jasnym jest, iż Walnemu Zebraniu, w myśl jego prerogatyw przysługuje prawo „wykluczenia", bez uprzedniego zawieszenia przez Komitet Wyborczy, bądź co bądź Statut w ogólnikowym paragrafie 14 mówi wyłącznie o procedurze zawieszania, oraz o prawie „wykreślenia", nie stawiając bynajmniej obu tych poczynań, w nieodzownym a przyczynowym związku. Panowie Raźniewski i Malinowski w sprawach „zawieszenia" nie byli; postępki ich zostały poprostu przedłożone Walnemu Zebraniu do decyzji, Zarząd więc jest w zupełnej zgodzie z paragr. 14 i innemi Statutu Związku. Nieformalność miałaby wtedy tylko miejsce, gdy by sam Zarząd własnowolnie „zawiesił" lub „wykluczył" panów Raźniewskiego i Malinowskiego, lub „zawieszonym" prawo głosu odmówił. Zarzut nieprawności dziwi nas szczególnie ze strony pana Raźniewskiego, który nie okazał, niegdyś tyle formalizmu, gdyby, na jego wniosek właśnie, Walne Zebranie wykluczyło swego czasu kilku-dziesięciu członków Związku.

Pomijając wszelkie zarzuty o metodach „czerezwyczajki" skierowane pod naszym adresem, uważamy, bowiem, iż kompromitują one nie nas, a ich autorów, uważamy sprawę tą, za wyczerpaną, tem bardziej, iż uchwałę wyniosło Nadzwyczajne Walne Zebranie, a więc najwyższa władza Związku. Z poważaniem

ZARZĄD

Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych w Zagłębiu Dąbrowskiem.

w. z. prezes: *M. Raszyński.*
sekretarz jen. *H. Ewert,*

ODEZWA

do pracowników państwowych Zagłębia Dąbrowskiego.

Akcja pracowników państwowych Rzeczypospolitej Polskiej do której przyłączyli się tutejsi pracownicy na wiecu dnia 9 października br. rozwija się dalej po tej samej linji. Zebranie delegatów pracowników państwowych, odbyte 23 października 1921 r. w Warszawie, ustaliło rezolucję, którą jednocześnie rozsyłamy do odpowiednich instytucji i związków w Zagłębiu. Komitet tutejszy, wybrany na wspomnianym wiecu uznał się niekompetentnym wobec konieczności dokładnego zbadania stanowiska poszczególnych grup pracowników państwowych w sprawie najbliższych wystąpień, *które muszą być walkie a więc wymagają dokładnego zbadania warunków solidarności.* Z tego punktu widzenia także i zebranie delegatów tutejszych pracowników państwowych, które odbyło się dnia 15 go bm. nie było wystarczającem, delegaci bowiem przeważnie nie znali dokładnie substratu dla swych przyszłych poczynań. Za taki substrat przyjęto na tem zebraniu wspomnianą rezolucję warszawską. Niezależnie od powyższych wątpliwości, ukonstytuował się podpisany komitet wykonawczy.

Prosimy wszystkie związki pracowników państwowych względnie instytucje państwowe o odbycie w ciągu bieżącego tygodnia odpowiednich zebrań plenarnych celem, ostatecznego ustalenia stanowiska wobec rezolucji warszawskiej i przyszłej akcji, oraz ustalenia ścisłych dyrektyw dla delegatów, których w liczbie dwuch należy wybrać na Zebranie Delegatów Związków, względnie dykasterji pracowników państwowych Zagłębia Dąbrowskiego. Zebranie to odbędzie się dnia 21-go listopada 1921 r. o godzinie 6 ej wieczorem w lokalu Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy przy ul. Piłsudskiego 16.

To zebranie Delegatów wybranych prawomocnie i przez wszystkich, powołanych stworzy razem surogat zamierzonego Związku Pracowników Państwowych Zagłębia Dąbrowskiego, którego ukonstytuowanie nastąpi na wiecu zwołanym w czasie najbliższym. Zebranie Delegatów dnia 21-go listopada b. r. przygotuje w tej sprawie ostateczny substrat do obrad wiecowych.

Za komitet Wykonawczy
Pracowników Państwowych
Zagłębia Dąbrowskiego

(—) *Wyspiański*
(—) *Chmielewski*

Przepisy wykonawcze

w sprawie poboru kmunalnego podatku od tonny wydobytego węgla w powiecie Będzińskim

ART. I.

Na zasadzie art. 17 tymczasowej ordynacji powiatowej, art. 8 dekretu o skarbowości Powiatowych Związków Komunalnych, uchwały Sejmiku Będzińskiego z dnia 20 lipca 1920 r., z dnia 2 września 1921 r., oraz uchwał Rad miejskich: miasta Sosnowca z dnia 6 września 1921 r., miasta Dąbrowy z dnia 20 sierpnia 1921 r. i miasta Będzina z dnia 14 września 1921 r. tudzież reskryptów Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dnia 2 września 1921 r. L. S. G. 1139/21. Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 10 września 1921 r. L. SZ. 1900 i z dnia 10 września 1921 r. L. SZ. 1945, Województwa Kieleckiego z dnia 19 września 1921 r. L. Sm. 2046/IV/10, oraz ogłoszenia Państwowego Urzędu Węglowego „Monitor Polski" z dnia 23 sierpnia 1921 r. Nr. 190 — wprowadza się niniejszym przepisy wykonawcze do poboru podatku od tonny wydobytego w powiecie Będzińskim węgla — na rzecz Powiatowego Związku Komunalnego pow. Będzińskiego i miast wydzielonych: Sosnowca, Dąbrowy i Będzina.

ART. 2

Podatek od tonny wydobytego węgla, poczynając od dnia 1 września 1921 r, wynosi — Mk 30 — (trzydzieści), jako podatek sazadniczy przy cenach sprzedażnych zasadniczych, ustanowionych przez kopalnie na dzień 1 września 1921 r. Podatek ten wzrasta procentowo w stosunku do każdorazowego wzrostu zasadniczej sprzedażnej ceny węgla. (Przy wzroście cen o 10 proc. — podatek wzrasta o Mk 3)

UWAGA. Pod ceną zasadniczą sprzedażną, rozumie się cenę pobieraną przez kopalnie po potrąceniu podatków.

ART. 3.

Podatek oblicza się od całego wydobycia węgla. Opodatkowaniu nie podlega jednak spożycie węgla przez kopalnie pod kotłami, na opał etc, w celu utrzymania przedsiębiorstwa kopalnianego, jako takiego oraz deputaty urzędnicze i robotnicze.

Do spożycia własnego przez kopalnie nie zalicza się spożycie przez przedsiębiorstwa kopalniane, nie mające bezpośredniego celu produkcji węgla.

ART. 4.

W celu obliczenia sumy podatkowej, zarządy kopalń obowiązane są sporządzać miesięczne wykazy na formularzach, które są do nabycia w Powiatowej Kasie Komunalnej.

UWAGA. Jeżeli podwyżka nastąpi w ciągu miesiąca, to za dany miesiąc winny być sporządzone wykazy dla każdego okresu oddzielnie, sumy zaś poszczególnych wykazów winny być grupowane na odwrocie jednego (głównego) formularza.

Wykazy powyższe zarządy kopalń obowiązane są przesyłać do Wydziału Powiatowego Sejmiku Będzińskiego, łącznie z należną kwotą podatkową w terminie do dnia 15 każdego nestępnego miesiąca.

ART. 5.

Wykaz podatkowy za miesiąc wrzesień obejmuje tylko podatek od węgla sprzedanego w detalu, natomiast podatek od ładunków wagonowych oblicza Państwowy Urząd Węglowy.

Podatek za miesiące wrzesień i październik r b. winien być wpłacony najpóźniej do dnia 1 grudnia 1921 r pod rygorem skutków, wynikających z art. 7 niniejszego.

ART 6

Podawane przez Zarządy kopalń obliczenia podatkowe będą akceptowane przez Wydział Powiatowy na podstawie danych statystycznych i kontroli, uskutecznianej przez kontrolerów z ramienia Wydziału Powiatowego, przez sprawdzanie ksiąg wydobycia i sprzedaży względnie przez zarządzenia dodatkowe, dotyczące kontroli ksiąg sprzedaży.

ART. 7.

W razie niewpłacenia przez Zarządy kopalń podatku w terminie, należna suma podatkowa zostanie ściągnięta w drodze egzekucji administracyjnej, wraz z 1 proc. (jednym procentem) zwłoki za każdy rozpoczęty miesiąc i kosztami egzekucyjnymi.

ART. 8.

Do Zarządów kopalń nie będą rozsyłane oddzielne wezwania płatnicze.

ART. 9.

Podział podatku pomiędzy Powiatowy Związek Komunalny i miasta: Sosnowiec, Dąbrowę i Będzin pow. Będzińskiego uskutecznia Wydział Powiatowy, według klucza ustalonego przez wymienione samorządy.

ART. 10.

Niniejsze przepisy obowiązują od dnia 1-go września 1921 roku.

ART. 11.

Niniejszymi przepisami unieważnia się przepisy wykonawcze do poboru podatku od tonny wydobytego węgla z dnia 23 czerwca 1921 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
starosta (-) A. Trzciński.

Będzin, dnia 15 listopada 1921 r. 1465

Wydawca: Spółka Wydaw. „Kurj. Zagł." Tłocznia „Spółki Wydaw. Kurj. Zagł." Redaktor: Józef Stacherski.